

Jerzy Rutkowski CM

 <https://orcid.org/0009-0008-3488-6002>

Institut Catholique de Paris (France)  <https://ror.org/043a7rc44>

Teologia polityczna: francuskie społeczeństwo a Kościół

Przykład Francji zawsze zajmuje szczególne miejsce w debatach na temat relacji Kościół–państwo i szerzej: religia–polityka. To tutaj zrodziła się idea rozdziału Kościoła od państwa, która zresztą ostatecznie weszła do społecznego nauczania Kościoła dzięki Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*¹. Nie mniej jednak, kwestia konkretnego modelu tego rozdziału, jaki przyjęto we Francji, budzi kontrowersje. Zaproponowany temat refleksji jest bardzo szeroki: relacja między Kościołem a społeczeństwem współczesnej Francji w ujęciu teologiczno-politycznym. Usprawiedliwione wydaje się więc, by niniejszy rozdział potraktować jedynie jako swego rodzaju przyczynek do opracowania tego obszernego zagadnienia.

Na samym początku wypada zaznaczyć, że nie rozumiemy obecnego w tytule pojęcia „Kościół” w znaczeniu instytucjonalnym, lecz teologicznym, to znaczy jako wspólnotę Boga i wierzących. Tak ro-

1 Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 76.

zumiany Kościół jest więc społecznością funkcjonującą w obrębie szerszej grupy – całego społeczeństwa francuskiego. Jako taki, poszukuje sposobów oddziaływania na życie społeczne, może ubiegać się o pozycję jednego z liderów opinii publicznej czy włączać w poszukiwanie najlepszych sposobów troski o wspólne dobro francuskiego społeczeństwa. Cięży nad nim jednak bagaż przeszłości: utracone już dawne znaczenie polityczne, ale także wielkie dziedzictwo historyczne i kulturowe. Znajdujący się dziś w mniejszości francuski Kościół katolicki musi szukać nowych strategii i na nowo zdefiniować swoje społeczne zaangażowanie.

W niniejszym rozdziale przedstawimy refleksje formułowane przez współczesnych intelektualistów Kościoła francuskiego. Będzie to trzech duchownych i zakonników, związanych z czołowymi francuskimi ośrodkami teologicznymi: *Institute Catholique de Paris* oraz *Facultés Loyola*. Paul Valadier podejmuje refleksję nad nową, mniejszościową sytuacją katolików we współczesnej Francji². Bernard Bourdin kreśli własną koncepcję francuskiego chrześcijanina jako obywatela w pełnym tego słowa znaczeniu (przed którym stoją poważne obowiązki, ale i konieczność przemyślenia na nowo dotychczasowego zaangażowania politycznego)³. Étienne Grieu nie podejmuje refleksji *sensu stricto* politycznej, ale w duchu papieża Franciszka projektuje Kościół przyszłości, Kościół budowany poprzez spotkanie z ubogim, oddolnie, poprzez postawienie w centrum tych, którzy są w nim najsłabsi⁴. Taki „skandal miłosierdzia”

2 Paul Valadier (ur. 1933) – jezuita, filozof, teolog, emerytowany profesor na *Facultés Loyola Paris*, były redaktor naczelny pisma *Études*, w licznych publikacjach naukowych porusza zagadnienia z zakresu filozofii polityki oraz etyki, jak również filozofii Fryderyka Nietzschego.

3 Bernard Bourdin (ur. 1959) – dominikanin, filozof, teolog, historyk religii, profesor na *Institute Catholique de Paris*, członek *Académie catholique de France*. W swoich pracach naukowych porusza zagadnienia z zakresu filozofii polityki, teologii politycznej oraz wzajemnych interakcji religii i polityki. Do jego najważniejszych publikacji należą: *Le christianisme et la question du théologico-politique* (Cerf, 2015) oraz *Le chrétien peut-il aussi être citoyen ?* (Cerf, 2023).

4 Étienne Grieu (ur. 1962) – jezuita, teolog, profesor na *Facultés Loyola Paris* (rektor tejże uczelni w latach 2017–2014), członek *Pierre d'angle Fraternité Qu-*

nie może pozostawać bez wpływu na życie polityczne i globalną budowę wspólnego świata, co autor dostrzega i opisuje. Szczególnie ciekawa jest myśl Bourdina, która pokazuje perspektywę pogodzenia powinności obywatelskich z religijnymi i dąży do przełamania istniejącego od dawna dystansu między Kościołem a liberalnym społeczeństwem demokratycznego państwa. Myśl ta, wykuwająca się w kraju zlaicyzowanym i pluralistycznym, może być interesująca również dla polskiego czytelnika, który dostrzega już, że zjawisko sekularyzacji, wbrew temu co wielu zakładało, nie omija także i Polski.

Valadier w 2023 roku wydał książkę pod wiele mówiącym tytułem *Błogosławieni [szczęśliwi] jesteście, że stanowimy mniejszość (O katolicyzmie we Francji)*⁵. Pierwszą konstatacją, którą autor podkreśla jest konieczność zdania sobie sprawy, że katolicy stanowią w społeczeństwie Francji mniejszość, choć z pewnością wciąż istotną mniejszość religijną. Wpływ chrześcijaństwa na Francję i jej kulturę wciąż pozostaje wielki, jednak choćby stanowione prawo w niektórych aspektach coraz bardziej oddala się od ideału chrześcijańskiego. Taką sytuację trzeba po prostu przyjąć i akceptując ją, podjąć refleksję, w jaki sposób przekazywać w tych warunkach przesłanie Ewangelii. Duch Święty nie zaprasza katolików do popadnięcia w rezygnację lub do siłowego odwrócenia obecnej sytuacji czy koncentrowania się na lęku przed zaniknięciem, ale do twórczego życia Dobrą Nowiną⁶.

Z sytuacji mniejszościowej wynikają zarówno zagrożenia, jak i szanse. Zagrożeniem jest choćby popadnięcie w mentalność właściwą sektom, która dąży do maksymalnego oddzielenia się od świata po to, by zbudować jedyną idealną społeczność zupełnie

art Monde, w swojej pracy naukowej skupia się na ponownym opracowaniu zagadnień teologicznych w oparciu o doświadczenie ubóstwa. Do najważniejszych jego dzieł należą *J'ai besoin de toi pour découvrir que Dieu, c'est vrai* (Salvator, 2013) oraz *Les jésuites et les pauvres* (Lessius, 2020).

5 P. Valadier, *Bienheureux sommes-nous d'être minoritaire : Du catholicisme en France*, Mame, Paris 2023, s. 119.

6 P. Valadier, *Bienheureux sommes-nous d'être minoritaire*, dz. cyt., s. 8–10.

wyzolowaną z „zepsutego społeczeństwa”. Inną pułapką, widoczną zarówno we Francji, jak i w innych europejskich krajach, może być wzrost nastrojów integrystycznych i fundamentalistycznych, objawiający się w obarczaniu winą za obecną sytuację Soboru Watykańskiego II. Te tendencje są wyrazem chęci powrotu do czasów przeszłych, do poczucia, że Kościół jest silny siłą swojej społecznej pozycji i wpływów. W tego ducha wpisują się organizacje katolickie, uważane za konserwatywne, chcące odwoływać się, jak gdyby do starych wzorców posłuszeństwa czy wychowania, jak na przykład *Legioniści Chrystusa*. Jak się jednak okazuje, wspólnoty tego typu najczęściej sprzyjają tworzeniu się i ukrywaniu głębokich patologii. Oczywiście Kościołowi często także nie sprzyjają media, przedstawiające jego wizerunek w sposób mocno obciążony uprzedzeniami i częściowym rozumieniem chrześcijańskiego przesłania. Najczęściej ma to związek z katolicką etyką seksualną, gdzie jednak i sami chrześcijanie popełnili błędy, zbyt mocno koncentrując się na nauczaniu moralnym, a także – zdaniem autora – próbując zbyt jednoznacznie moralnie sklasyfikować wszystkie przejawy najbardziej intymnej sfery życia małżeńskiego⁷.

Koncentrując się na utracie politycznej pozycji przez chrześcijaństwo, zapominamy często jak wiele dzisiaj oczywistych koncepcji, należących do wartości demokratycznych, ma korzenie chrześcijańskie: choćby pojęcie osoby ludzkiej i jej godności. Kulturowo zatem ludzie Zachodu pozostają w dużej mierze chrześcijanami. Statut mniejszościowy chrześcijan pozwala im natomiast wykorzystać niezwykle szansę do skutecznego świadectwa Ewangelii. Sytuacja ta zmusza wierzących do oczyszczenia swojej wiary i pozwala na autentyczny przekaz Dobrej Nowiny. Ta nowina jest potrzebna dzisiejszemu światu, który wydaje się często współczesnemu człowiekowi zmierzać donikąd. Wreszcie powodem do optymizmu jest

7 P. Valadier, *Bienheureux sommes-nous d'être minoritaire*, dz. cyt., s. 14–23.

fakt, że to wcale nie islam, ale właśnie chrześcijaństwo, jest dzisiaj religią globalnie najszybciej się rozprzestrzeniającą⁸.

Dzisiejszy francuski katolik jest zaproszony do krytycznego włączenia się w budowanie wspólnego społeczeństwa, a nie do podważania demokratycznych pryncypiów, do czego często będą go zachęcały wzrastające tendencje populistyczne. Mądrość płynąca z chrześcijańskiej tradycji, którą dziedziczy, powinna go popychać do twórczej niezgody w wielu kwestiach kulturowych czy moralnych, jednak na fundamencie podstawowej zgody, co do zasad współczesnej demokracji. Niezwykle potrzebne jest tutaj dobre zrozumienie pojęcia prawdy, a nawet katolickich dogmatów jako rzeczywistości wciąż odkrywanych i pogłębianych. Prawda nie jest prostą doktryną do zaimplementowania, lecz domaga się ciągłej interpretacji. Choćby dlatego chrześcijaństwo określa samo siebie nie jako „religię księgi” – zbioru zasad, lecz jako „religię Słowa (Logosu, sensu)”, które przekracza i przenika nas samych. To może być wielki wkład chrześcijan w budowę społeczeństwa, które umie wspólnie poszukiwać i którego demokracja potrzebuje. Chrześcijaństwo wnosi również wielki wkład w zrozumienie pojęcia „braterstwa”, jednego z haseł rewolucji francuskiej. Głos chrześcijan jest potrzebny w obecnych debatach na temat końca życia ludzkiego, gdzie zdaje się zwyciężać utylitarne podejście do człowieka. Chrześcijanie mają obowiązek zaświadczać i przypominać, że godność każdego człowieka domaga się towarzyszenia mu aż do końca. Przykładem chrześcijańskiej troski o każdego, nawet – w myśl podejścia utylitarnego – „nieprzydatnego”, jest przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, którego do aktu miłosierdzia nie popycha przecież wcale żadna zewnętrzna doktryna, ale naturalne poruszenie serca. Chrześcijanie, choć mniejszościowi, pozostają zatem kimś, kto nadaje społeczeństwu

8 Por. P. Valadier, *Bienheureux sommes-nous d'être minoritaire*, dz. cyt., s. 30–31, 37–40.

poczucie sensu i kimś patrzącym w przyszłość, a nie – jak mogłoby się wydawać – z nostalgią spoglądającym w przeszłość⁹.

Bourdin zasadnicze zręby swojej koncepcji przedstawił w niewielkiej książce, zatytułowanej *Katolicy: w pełni obywatele?*¹⁰, mającej w zasadzie formę krótkiego manifestu i apelu skierowanego do francuskich katoliczek i katolików. Jego celem jest, jak to formułuje sam autor, „wezwać swoich braci i siostry w wierze do refleksji nad obowiązkami obywatelskimi katolików we własnym kraju”¹¹. Nie chodzi tutaj o wezwanie katolików do zwarcia szeregów w obliczu postępującej laicyzacji (nie jest to apel tożsamościowy), lecz o zaproszenie ich do podjęcia roli kluczowego czynnika we francuskim społeczeństwie i motoru napędowego zmian, który zachęci także innych do solidarnego budowania dobra wspólnego oraz do odkrycia na nowo sensu wspólnej historii, teraźniejszości i przyszłości. Autor wyprowadza szczególny mandat katolików francuskich do pełnienia tej właśnie roli nie z uzasadnień teologicznych czy z przekonania, że jedynie oni odpowiedzą najlepiej na wyzwania współczesności, ale najzwyczajniej z faktu, że katolicy są we Francji grupą najstarszą¹².

Jest to grupa dzisiaj nad Sekwaną w znaczny sposób osłabiona, lecz pomimo pozornego skazania na pozostanie w defensywie, to paradoksalnie właśnie katolicy są – według Bourdina – najbardziej wolni, by stać się liderami w odkrywaniu odpowiedzi na wyzwania przyszłości. Francja i Europa potrzebują przebudzenia duchowego i głębokiego wglądu w samą siebie. Katolicy muszą zaś odpowiedzieć na pytanie, co oznacza być katolikiem we współczesnej Francji i Europie. Zdaniem autora być katolikiem oznacza mieć obowiązek bycia obywatelem w pełnym tego słowa znaczeniu. Obywatel-kato-

9 Por. P. Valadier, *Bienheureux sommes-nous d'être minoritaire*, dz. cyt., s. 41–47, 63–65, 118.

10 B. Bourdin, *Catholiques : des citoyens à part entière*, Cerf, Paris 2021, s. 69.

11 Tamże, s. 7–8.

12 Tamże, s. 8–9.

lik to ten, który ma otwierać nowe perspektywy, odpowiadające na powszechny w społeczeństwie brak nadziei. Obywatel-katolik ma także godzić umiłowanie wolności z przynależnością do narodu, tak by uniknąć zagrożeń zarówno pustego uniwersalizmu, jak i egoistycznego nacjonalizmu. Władze kościelne powinny wypowiadać się na temat wyzwań stojących przed społeczeństwem, zwracając się zarówno do wierzących, jak i niewierzących, a katolicy stać się w pełni obywatelami, a więc tymi, którzy z zaangażowaniem włączają się w życie społeczne, czerpiąc przy tym z duchowego bogactwa własnej wiary. Chodzi jednak o to, by to zaangażowanie nabrało nowego wymiaru i przewyciężyło dotychczasowe pułapki i nieporozumienia¹³.

Bernard Bourdin dostrzega potrzebę przekroczenia powstałego dystansu pomiędzy katolicyzmem a polityką i demokracją. Katolicyzm, od wieków pełniący rolę polityczną i w politykę uwikłany, deklaratywnie pojednał się z demokracją po Soborze Watykańskim II, jednak w praktyce wciąż pozostaje w tej relacji wiele napięć. Współczesna demokracja liberalna promuje bowiem jednostkę oraz jej indywidualne pragnienia i prawa kosztem osoby ludzkiej w rozumieniu chrześcijańskim. Przedkłada również nieskrępowaną wolność nad powinności obywatelskie czy prawa naturalne i zwyczajnie nie może się porozumieć z Kościołem, używając jak gdyby innego języka i odwołując się do innego znaczenia niektórych pojęć. By katolicy mogli w mądry sposób zaangażować się w debatę publiczną i próbowali te trudności przewyciężać, muszą jednak najpierw pokonać trzy pułapki, które skutecznie neutralizują polityczny wpływ katolicyzmu. Pułapki te to nie tyle błędne zaangażowania, co ich swoista segmentacja. W praktyce bowiem, trzy główne pola aktywności politycznej katolików francuskich rzadko się pokrywają, zakreślając tym samym wyraźne granice między poszczególnymi wrażliwościami politycznymi obecnymi we francuskim katolicyzmie. Bourdin

13 B. Bourdin, *Catholiques : des citoyens à part entière*, dz. cyt., s. 9–11.

określa je jako trzy typy politycznej neutralizacji katolicyzmu: rodzinny (związany z obroną życia i tradycyjnego modelu rodziny), społeczno-humanitarny oraz uniwersalistyczny. Katolicy, popadając w taką właśnie segmentację, sami sobie odbierają szansę na to, by ich wizja społeczeństwa została w sposób właściwy zrozumiana. Mamy bowiem oddzielne, często niemal obce wobec siebie grupy katolików, którzy walczą o wybrane wartości, pozostawiając na boku inne¹⁴.

Katolicy ulegający pierwszemu typowi redukcji ograniczają swoje działania do obrony prawa do życia, biologicznego rodzicielstwa i heteroseksualnego małżeństwa. Przegrywając kolejne społeczne batalie, przechodzą na pozycje coraz bardziej obłożone, jednocześnie nie angażując się wraz z pozostałymi „segmentami” katolików czy to w pomoc migrantom i uchodźcom, czy to w promocję projektu zjednoczonej Europy. Nie należy wcale rezygnować z chrześcijańskiej wizji osoby ludzkiej, małżeństwa czy rodziny, należy jednak – zdaniem Bourdina – zostać wreszcie obywatelem w pełnym tego słowa znaczeniu. Oznacza to, aby zaangażować się nie tyle w zero-jedynkową debatę, gdzie katolik jest najczęściej skazany na pozostanie w mniejszości, lecz we wspólną społeczną refleksję nad tym, na jakich wartościach i zasadach ma opierać się społeczność, którą współtworzymy. Czy pozostanie ona jedynie sumą jednostek, czy rzeczywiście stanie się wydarzeniem wspólnotowym? Uczestnictwo katolika w takiej wspólnocie wymaga więc przyjęcia wszelkich konsekwencji kultury demokratycznej i twórczego włączenia się we wspólne poszukiwania. Wymaga to umiejętności przetransponowania wartości stojących za zasadami chrześcijańskimi na język zrozumiały dla innych, na opowieść przekonującą pozostałych obywateli. Uczestnictwo w takim systemie musi zakładać zgodę na rządy i prawa dalece niedoskonałe i będące efektem ścierania się różnych poglądów oraz odbiciem pluralistycznego społeczeństwa.

14 B. Bourdin, *Catholiques : des citoyens à part entière*, dz. cyt., s. 13–19.

Zadaniem katolików pozostanie jednak niezmiennie próbować wypełniać „demokratyczną pustkę”, która często dotyka liberalne społeczeństwa¹⁵.

Kolejna redukcja, pułapka społeczno-humanitarna, to spłyccenie katolicyzmu do „religii powszechnej dobroczynności”, sprowadzającej katolika do „dobrego człowieka”. Na tym polu wyróżnia się ostatnio przede wszystkim pomoc migrantom i uchodźcom. Rzadko katolicycy aktywiści, angażujący się w tę działalność, z równym zapałem wypowiadają się na tematy związane z obroną życia czy tradycyjnego modelu rodziny, co jest dowodem na istnienie wspomnianej już „segmentacji” katolików i fragmentacji przesłania Ewangelii, które z tego powodu nie może zostać przekonywująco przekazane współczesnemu społeczeństwu. Zdaniem Bourdina sprowadzenie politycznego zaangażowania katolików jedynie do dobroczynności i pomocy socjalnej (tak samo jak i tylko do spraw etycznych) ignoruje fakt, że polityka to całościowa troska o ludzką egzystencję i we wszystkich jej wymiarach obywatelskie zaangażowanie katolików jest potrzebne¹⁶.

Trzecia redukcja to sprowadzenie katolickiego wpływu na politykę do poparcia programu integracji europejskiej (pułapka uniwersalistyczna). Poza kluczowym błędem, wspólnym wszystkim pozostałym redukcjom, katolicki uniwersalizm może – zdaniem Bourdina – niesłusznie deprecjonować pojęcie narodu i jego pozytywną rolę. Postawa taka wynika zapewne z sięgającego czasów rewolucji francuskiej dłuгоletniego sporu Kościoła z ideą narodu, ale również z faktu, iż w ramach projektu europejskiego nie zaproponowano przekonującej wizji doceniającej rolę narodów przy jednoczesnej integracji i wzmocnieniu tożsamości ogólnoeuropejskiej. Nacjonalizm i imperializm, stojące u podstaw dwóch wojen światowych, sprawiły, że idei narodu wielu po prostu się boi. Należy

15 Por. B. Bourdin, *Catholiques : des citoyens à part entière*, dz. cyt., s. 20–23.

16 Tamże, s. 24–25.

pojednać ideę europejską z ideą narodu i – jako pełnoprawni obywatele – katolicy także tutaj mają swoją rolę do odegrania. Bourdin dostrzega wielkie przywiązanie Jana Pawła II do idei narodu i łączy je z wielką ilością cierpień, jakie musieli wspólnie znosić Polacy w XX wieku. Takie pozytywne doświadczenie narodu jest właśnie, by odwołać się do myśli Ernesta Renana z konferencji *Czym jest naród?*¹⁷, wygłoszonej na Sorbonie w roku 1882, doświadczeniem wspólnoty w cierpieniu i w podzielanych wzajemnie nadziejach. Według Bourdina, wielkim wyzwaniem współczesnego społeczeństwa Francji jest odbudowanie poczucia przynależności narodowej i zbudowanie go w taki sposób, aby mogli się w nim zmieścić również imigranci, tak by doświadczenie wspólnoty losu mogło z obecnego archipelagu kulturowego stworzyć naród jako podmiot polityczny. W myśl encykliki Franciszka *Fratelli tutti*¹⁸ musi się to wiązać z pozytywnym otwarciem na dziedzictwo historyczne i kulturowe zarówno społeczeństwa przyjmującego, jak i wartości i kulturę społeczności przyjmowanych¹⁹.

Bardzo ważnym elementem koncepcji Bourdina jest ukazanie kontrastu pomiędzy proponowanym modelem obywatela-chrześcijanina a modelem chrześcijanina-obywatela. Ten drugi typ obecności katolika w życiu politycznym jest o wiele częstszy. Chrześcijanin-obywatel uważa się najpierw za wierzącego, a nie za obywatela w pełnym tego słowa znaczeniu. W ten sposób sam siebie sytuuje nie w obrębie wspólnoty politycznej, ale naprzeciw niej. Zadanie, które sobie stawia, to jak najskuteczniejsza obrona swojej koncepcji człowieka i społeczeństwa. Kształtuje ją oczywiście w oparciu o nauczanie społeczne Kościoła, co jest zdecydowanie słuszne. W ten sposób wykształcają się jednak dwa główne podtypy chrześcijanina-obywatela: umownie prawnicowy, który skupia się na obronie trady-

17 E. Renan, *Qu'est-ce qu'une nation ? suivi de Le judaïsme comme race et comme religion*, textes présentés par Shlomo Sand, Champs classiques, Paris 2009, s. 74–75.

18 Franciszek, Encyklika *Fratelli tutti* o braterstwie i przyjaźni społecznej, 13.

19 B. Bourdin, *Catholiques : des citoyens à part entière*, dz. cyt., s. 25–36.

cyjnego modelu rodziny, oraz umownie lewicowy, który koncentruje się na solidarności społecznej i na uniwersalizmie.

Modele działania obu są jednak zdecydowanie dedukcyjne, to znaczy, że bezpośrednio z zasad wiary próbują oni wydedukować konkretne stanowiska normatywne, które wypada zajmować. Po przeciwnej stronie sytuuje się model obywatela-chrześcijanina, który uważa sam siebie najpierw za obywatela: obywatela – wraz z pozostałymi współobywatelami – w pełnym tego słowa znaczeniu. Taki chrześcijanin w zaangażowaniu politycznym nie posługuje się wiarą jako prostym podręcznikiem czy programem działania. Jego aktywność wypływa mniej bezpośrednio z nauczania Kościoła, choć się nim inspiruje, ale przede wszystkim wychodzi od praktycznego kontekstu i bieżącej sytuacji. Wiara i Kościół nie zlewają się z obywatelem-chrześcijaninem w jedno, lecz są raczej zasobem, z którego korzysta. W takim modelu obecności katolików w życiu politycznym nie ma miejsca na tęsknotę za społeczeństwem chrześcijańskim, rozumianym jako powrót do państwa wyznaniowego. Katolik jest w pełni obywatelem, zawsze w samym środku społeczeństwa, a nie obok niego. Nigdy jednak tego niedoskonałego społeczeństwa katolik nie ubóstwia, pamiętając, że jego ostateczny cel jest gdzie indziej. Bourdin popiera tę koncepcję nauką św. Tomasza z Akwiny o łasce, która buduje na naturze i ją dopełnia, lecz jej nie niszczy. W takim właśnie sensie, łaska Boża działa w poszczególnych osobach i w społeczeństwach, które są niedoskonałe. Chrześcijanie – choć jednocześnie spoza tego świata – są posłani do świata, by być jego częścią, nie wyłączać się z jego spraw, ale i nie narzucać arbitralnie swojego porządku. Największy sens tej prawdzie nadaje sama tajemnica Wcielenia²⁰. Autor stwierdza, iż „Bóg, który stał się ciałem, nigdy nie identyfikuje się z żadnym porządkiem tego świata, ale też nigdy nie pozostaje na zewnątrz niego”²¹.

20 B. Bourdin, *Catholiques : des citoyens à part entière*, dz. cyt., s. 49–54.

21 Tamże, s. 53. Por. B. Bourdin, *Le chrétien peut-il aussi être citoyen ?* Cerf, Paris 2023, s. 171–173.

Grieu w swojej pracy zarówno naukowej, teologicznej, ale i duszpasterskiej koncentruje się przede wszystkim na ubogich i wykluczonych jako na punkcie wyjścia, swoistym *locus theologicus*, do odnowy Kościoła i głoszenia Dobrej Nowiny. Ostatni rozdział swojej książki *Bóg, który się nie liczy (Słuchając upokorzonych i chromych)*²² poświęca możliwości odegrania przez Kościół pewnej roli politycznej poprzez radykalne wyjście do ubogich. Sformułowanie obecne w tytule książki jest odnoszone również do ubogich jako tych, którzy w społeczeństwie „się nie liczą”, jednak Bóg się z nimi utożsamia. Chodzi o stworzenie nowego świata, bardziej sprawiedliwego i stawiającego w centrum tych, którzy są na jego peryferiach. Sam autor zauważa, że koncepcja taka jest pewnym rodzajem utopii, ale utopii, która jest jak ostrze wciąż wytrwale pokazujące kierunek, stymulujące zmiany i krytykujące porządek świata. Chodzi o ciągłe wznawianie debat i refleksji, o pokazywanie horyzontu, w kierunku którego powinno zmierzać społeczeństwo²³.

W ujęciu Grieu Kościół, realizując swą misję wobec ubogich, nie szuka żadnej władzy, a jedynie przestrzeni, by usłyszano przesłanie o zbawieniu. Rola polityczna Kościoła powinna się sprowadzać do bycia znakiem Przymierza w przestrzeni publicznej. Zwrócenie się do osób najbardziej wykluczonych i dotkniętych nędzą jest znakiem prorockim, który w jakimś stopniu objawia innym tajemnicę Przymierza, które Bóg zawarł z człowiekiem, zwracając się do niego pomimo jego nędzy i wybawiając go z opresji, czyniąc to wyłącznie ze względu na niego samego. Kościół może wciąż motywować społeczeństwa do przyjęcia opcji preferencyjnej na rzecz ubogich – tych, którzy po ludzku „się nie liczą”. Kościół w zasadzie zawsze walczył o poszanowanie i promocję godności osoby ludzkiej, choć ostatecznie czasem pozytywne przemiany dokonywały się później obok niego lub wbrew niemu, lecz paradoksalnie czerpały obficie

22 É. Grieu, *Le Dieu qui ne compte pas : À l'écoute des humiliés et des boiteux*, Salvator, Paris 2023, s. 207.

23 Por. É. Grieu, *Le Dieu qui ne compte pas*, dz. cyt., s. 179–180.

z jego wielowiekowego dorobku. Dzisiaj Kościół może okazać się tą siłą społeczną, która będzie przypominała o konieczności budowania więzi, zwłaszcza w społeczeństwach coraz bardziej wielokulturowych, różnorodnych i spolaryzowanych. Dynamika Przymierza może promieniować z relacji międzyludzkich na świat polityki i instytucji, aż po relacje międzynarodowe²⁴.

Powyższe wybrane tylko przykłady katolickiej refleksji w odniesieniu do płaszczyzny teologiczno-politycznej, rzucają światło na to, jakie nurty myślenia ożywiają dzisiaj francuski Kościół w odniesieniu do swojej relacji do świata. Światem tym jest zlaicyzowana Francja, stająca się coraz bardziej archipelagiem różnych kultur i tradycji, rozdzielana licznymi konfliktami, jak również skrywająca w sobie coraz liczniejsze i nowsze przestrzenie prawdziwego ubóstwa.

Trzy zaprezentowane koncepcje nie są tożsame i może nawet w niektórych aspektach się wykluczają (np. z jednej strony postawienie przez Grieu solidarności z ubogimi w samym centrum, a z drugiej uznanie przez Bourdina opcji solidarystycznej za segmentację i fragmentaryzację katolickiego zaangażowania społecznego), ale zdecydowanie zarysowują koncepcję pogodzenia się z rzeczywistością liberalnej demokracji i pluralistycznego społeczeństwa. Wartości, które owe rzeczywistości ze sobą niosą, nie są sprzeczne z chrześcijaństwem, a nawet w jakimś stopniu z niego wyrastają. Choć oczywiście istnieje wiele punktów spornych, chrześcijanie mogą w świecie demokratycznym realizować swoje powołanie do głoszenia Ewangelii. Powinni także poczuwać się do odpowiedzialności jako pełnoprawni obywatele wspólnoty politycznej.

Polskiemu czytelnikowi może wydać się to zaskakujące, ale dzisiaj wyzwaniem podejmowanym przez katolików francuskich nie wydaje się być już raczej walka o taką czy inną formę prawną relacji Republiki z Kościołem katolickim lub o prawną ochronę wartości chrześcijańskich, lecz pytanie o formę obecności Kościoła w debacie

24 É. Grieu, *Le Dieu qui ne compte pas*, dz. cyt., s. 194–198, 201–202.

społecznej, o możliwość swoistej wtórnej inkulturacji chrześcijaństwa do francuskiego ponowoczesnego społeczeństwa, jak i o sposoby dawania skutecznego i atrakcyjnego świadectwa wiary wobec przeciętnego obywatela Republiki. Istnieją także inne ważne wyzwania, jak choćby to związane z udziałem Kościoła w koniecznym, choć przez wielu skazywanym na klęskę, procesie integracji wielokulturowego społeczeństwa Francji, przy jednoczesnym zachowaniu własnej katolickiej tożsamości.

Ujmując tę myśl syntetycznie, można powiedzieć, że dzisiaj Kościołowi francuskiemu nie chodzi o odwrócenie biegu dziejów i powrót do społeczeństwa oficjalnie chrześcijańskiego, ale o oddolną rechrystianizację nie Republiki Francuskiej, lecz francuskiego społeczeństwa. Konieczne wydaje się skwapliwe wykorzystanie obecnych przecież w świadomości społeczeństwa kraju nad Loarą niezliczonych chrześcijańskich kodów kulturowych, które potrzeba na nowo wydobyć na światło dzienne i przetłumaczyć na język zrozumiały dla współczesnego człowieka. Chodzi również o to, by to społeczeństwo, złożone z ludzi różnych przekonań i wierzeń, było zdolne budować swoje wspólne dobro, w znacznym stopniu w oparciu o te wartości, których dziedzicami pozostają chrześcijanie, ale i – w jakiejś mierze – cała wspólnota Zachodu, którą myśl francuska zawsze w wydatny sposób kształtowała. W takim społeczeństwie Kościół musi docierać ze swoim przesłaniem poprzez autentyzm i zapal własnego zaangażowania. Proces nieustannego rodzenia się Kościoła może i musi w takich warunkach przyspieszać i wydawać dobre owoce.

Abstrakt

Teologia polityczna: francuskie społeczeństwo a Kościół

Autor analizuje relacje Kościoła katolickiego ze współczesnym francuskim społeczeństwem w ujęciu teologiczno-politycznym, traktując Kościół nie jako instytucję, lecz teologiczną wspólnotę wierzących, działającą w zlaicyzowanym, pluralistycznym kontekście. Podkreśla historyczny багаż Francji – kolebkę *laïcité*, odwołuje się do nauczania Soboru Watykańskiego II i jego konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, wskazuje na wyzwania mniejszościowego Kościoła, który musi zredefiniować swoje zaangażowanie społeczne, porzucając dawną dominację polityczną na rzecz twórczego wpływu na wspólne dobro. W niniejszym rozdziale skupia się na aktualnej myśli trzech francuskich teologów z czołowych ośrodków (Institute Catholique de Paris i Facultés Loyola). Paul Valadier wzywa on do przyjęcia statusu mniejszości katolickiej (wpływ kulturowy trwa, ale prawo oddala się od chrześcijaństwa). Zamiast lęku czy rezygnacji, proponuje twórcze głoszenie Ewangelii w nowych warunkach, pod natchnieniem Ducha Świętego. Drugim teologiem jest Bernard Bourdin kreślący wizję chrześcijanina jako pełnoprawnego obywatela, łączącego obowiązki religijne z politycznymi. Dąży do przełamania dystansu między Kościołem a liberalną demokracją, co może inspirować sekularyzującą się Polskę. Ostatnim teologiem, którego myśl została poddana analizie, jest Étienne Grieu. W duchu papieża Franciszka projektuje on Kościół przyszłości budowany od dołu poprzez spotkanie z ubogimi („skandal miłosierdzia”), co wpływa na politykę i globalne dobro wspólne. Tekst traktuje to jako przyczynek do szerszej debaty, podkreślając wartość tych idei dla polskiego odbiorcy w kontekście procesów sekularyzacyjnych.

Słowa kluczowe: Francja, teologia polityczna, Kościół-państwo, laickość, Paul Valadier, Bernard Bourdin, Etienne Grieu

Résumé

Théologie politique: la société française et l'Église

Ce chapitre analyse les relations entre l'Église catholique et la société française contemporaine d'un point de vue théologique et politique, en considérant l'Église non pas comme une institution, mais comme une communauté théologique de croyants, agissant dans un contexte sécularisé et pluraliste. Il souligne le bagage historique de la France, berceau de la laïcité, se réfère aux enseignements du Concile Vatican II et à sa constitution *Gaudium et spes*, et souligne les défis auxquels est confrontée l'Église minoritaire, qui doit redéfinir son engagement social en abandonnant son ancienne domination politique au profit d'une influence créative sur le bien commun. L'auteur se concentre sur la pensée actuelle de trois théologiens français. Paul Valadier, dans son livre *Nous sommes bénis d'être une minorité* (2023), appelle à accepter le statut de minorité catholique (l'influence culturelle perdue, mais le droit s'éloigne du christianisme). Au lieu de la peur ou de la résignation, il propose une proclamation créative de l'Évangile dans de nouvelles conditions, sous l'inspiration du Saint-Esprit. Le deuxième théologien est Bernard Bourdin, qui esquisse la vision d'un chrétien en tant que citoyen à part entière, conciliant ses obligations religieuses et politiques. Il cherche à combler le fossé entre l'Église et la démocratie libérale, ce qui pourrait inspirer la Pologne en voie de sécularisation. Le dernier théologien dont la pensée a été analysée est Étienne Grieu. Dans l'esprit du pape François, il conçoit l'Église du futur comme une construction ascendante, à partir de la rencontre avec les pauvres (« scandale de la miséricorde »), qui influence la politique et le bien commun mondial. Le texte traite cela comme une contribution à un débat plus large, soulignant la valeur de ces idées pour le public polonais face à la sécularisation.

Mots clés : France, théologie politique, Église-État, laïcité, Paul Valadier, Bernard Bourdin, Étienne Grieu